

# Luxtorpeda, Gimli

Czuję się jakbym mówił do ściany  
We własnym domu jestem pokonany  
Wzrokiem uciekasz w drzwiach się mijamy  
We własnym domu pokonany

Złość milczenie spływa po tobie  
Przeziąka nim powietrze więdną kwiaty w ogrodzie  
Paruje i skrapla osiada na ścianach  
Dom chłonie toksyny i jątrzy się rana  
Obojętność boleśnie wbija nóż w serce  
A ręce są jak obce i zaciskają pętle

Wiem, że nie mam żadnych szans  
Dlatego spróbuję jeszcze raz

Milczysz znów nie odpowiadasz  
Nie wiem sam za co mnie karasz  
Przebacz mi jestem jak trup  
Daj mi szansę, spróbujemy znów

Dławią się nieśmiałe słowa pojednania w gardle  
W imadle pretensji zdeptane na dnie  
To co oschłe w głos drwi z tego co miłosne  
A to co dobre wydaje się słabe i żałosne  
Tyle miłości wyplutej wśród wyzwisk  
Co dzień deptanej przez nas w poszukiwaniu winnych

Jest tak duszno, otwieram okno, oddycham mocno  
I mroźne powietrze owiewa mi twarz  
Nie umiesz oddać siebie to jak możesz dostać wszystko  
To wszystko tak blisko przy sobie masz  
Krzyczę głośno w noc, chyba nie mam szans  
Ale wiem że mimo wszystko spróbuję jeszcze raz

Wiem, że nie mam żadnych szans  
Dlatego spróbuję jeszcze raz